

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^o. 5.

12. stycznia 1837.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

JCMość najwyższém postanowieniem swoim wydanem do c. k. jeneralnego rachunkowego dyrektoryjatu pod d. 20. grud. r. p. raczył Maxymilijana Adler radcę obrachunkowego galicyjskiej prowincjonalnej buchalteryi, mianować trzecim wice-buchalterem w tymże wydziale. — Równie też JCMość. najwyższém postanowieniem z d. 17. grudnia p. r. wydanem do połączonej nadwornej kancelaryi raczył najlaskawiej nadać probostwo katedralne przy grecko-katolickiej metropolitalnej kapitule we Lwowie, kanonikowi katedralnemu jks. Marcinowi Barwinskiemu, kanonię katedralną scholastykowi katedralnemu juks. Janowi Bocheńskiemu, katedralną scholasteryję professorowi nauki religii przy uniwersytecie Lwowskiem Grzegorzowi Jachimowiczowi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Podług dzienników Nowo-Yorkskich, Texanie pojmanego prezydenta Meksykańskiego jenerała Santanę wypuścili na wolność, i zawarli z nim ugodę, mocą której zobowiązuje się on zaprowadzić system fedéracyjby w Meksyku, i uznać niepodległość Texas. — Trudno aby Meksykanie przystali na tę ugodę; albowiem postanowili przemocą zmusić zbuntowaną prowincyję do posłuszeństwa. Na ten koniec d. 14. paźdz. wymaszerowało ze stolicy do Metamores 1200 żołnierza z kompaniją robotników; a druga dywizya ma w krótkce pospieszyć pod jenerałem Bravo. Z tém wszystkióm spodziewano się, iż te poruszenia wyrachowane są na samychże Meksykanów, gdyż za powrotem Santauny do kraju obawiano się tam wielkich zaburzeń.

Hiszpanija.

Gazeta powszechna zawiera następującą wiadomość od jednego z jej korrespondentów z Madrytu z d. 17. i 18. grudnia: «Nim jeszcze królewska sankcyja nadała moc ustawy, niektórym wyjątkowym upoważnieniom na jakie kortezy przyzwoliły ministrom, już rząd się dopuścił,

ma się rozumieć na pewnym cudzoziemcu, gwałtownego kroku. Już donosiłem o tém, iż od trzech miesięcy Polak hrabia Jelski bawi w Madrycie, chociaż właściwe powody jego pobytu nie są wiadome. Gdy postrzeżono, iż p. Jelski w ścisłych stosunkach zostawał z tutejszém angielskim i francuzkiém poselstwem, że codziennie posiedzeniom kortezów w dyplomatycznej trybunie z wielką uwagą się przysłuchiwał, i pod czas wszystkich publicznych zdarzeń z niejakiém znaczeniem występował, przeto niektóre osoby wnosiły złąd, że jego pobyt w stolicy ma za podstawę jakiś cel polityczny. Dosyć — że wczoraj rano w mieszkaniu pana Jelskiego ziawił się urzędnik policyi, zabrał mu wszystkie papiéry, aby, jak się tłumaczył, przełożyć je wyższej zwierzchności. Niektórzy utrzymują, iż postępowanie hrabiego obudziło podejrzenie rządu, jakoby był tajnym ajentem jakiegoś obcego, rządowi nieprzychylnego mocarstwa; inni znowu przyczynę tego obejścia się nim przypisują białemu kapeluszu hrabiego, a który miany tu jest za godło jakiejś szczególnej sekty; z tém wszystkiém pan Jelski sam uznawał się za zupełnie niewinnego, i uskarżał się za całą goryczą obrazy przed angielskim ambasadorem, który go zawsze wysoce uważał. Jeżeli to prawda co mi mówiono, to i pan Villiers dobitno uczynił przedstawienie do p. Calatrawy z powodu tego despotycznego obejścia się z cudzoziemcem; należy się zaś spodziewać po wielkim wpływie p. Villiers, iż hrabia Jelski otrzyma przyzwolone zadosyćuczynienie, i że pod opieką poselstwa angielskiego zostający cudzoziemcy będą nadal wolni od podobnego pokrzywdzenia. Gdy to się dzieje, mniemany twórca planu rewolucyjnego, niedawno czytanego przez p. Calatrawę w kortezach, którego wyraźnie wymienił, swobodnie przechadza się po Madrycie, przeczco obudza podejrzenie, iż zostaje w związku z hiszpańskim ministeryjum.

Wdanie się angielskiego ambasadora za hrabią Jelskim odniosło swój skutek. *Xefe politico* wydał mu wczoraj jego papiéry, z zapewnieniem, iż to była omyłka, i że ten krok tyczył się innego cudzoziemca. Kto jest tą osobą czas okaże.

Rozdwojenie między hiszpańskim a turyńskim dworem doszło ostatniemi czasy do wysokiego stopnia. — List z Durango z d. 20. grudnia donosi: Jenerał Don Miguel Gomez przybył d. 17. grud. do tych prowincyi z 4000 piechoty i 800 jazdy; odebrał on rozkazy i instrukcje od jkmości Don Carlosa. Jenerał Gomez w pochodzie swoim pobił buntownika Narvaeza i przyprowadził go o wielką stratę, mianowicie wjeżdżając; przechodząc przez Quincoces, zabrał on całą kompanię z pulku królowej. — Jenerał Cabrera stoi na prawym brzegu Ebro z 6000 piechoty i 1200 koni. —^a

Gomez dnia wczorajszego ze swoim głównym sztabem wyciągnął na oblężenie. Obejrzał on linię i twierdzę las Banderas. Bardzo był dobrze przyjęty od infanta Don Sebastian i jenerałów Eguja i Villareal. Książę zwołał radę wojenną, na której przewodniczył. — Gomez znajdował się na niej. Jenerał ten jutro w powrocie do Orduna, będzie w Durango na pożegnaniu u j. k. mości.

Wielka Brytania i Irlandya.

Na uczenie wyprawionej w Northampton z powodu uświetnienia uroczystości wyboru pierwszego liberalnego Mayora miasta, znajdował się także lord Spencer (niegdyś jako lord Althorp, minister finansów, pod ministerstwem Greja, i w czasie pierwszej administracji Melbourn, teraz zaś zupełnie usunął się od życia politycznego). Wniósł on zdrowie Melbourn i innych ministrów jkmości, których politykę wystawiał w mianej mowie, a których posępowanie zupełnie pochwalał.

Francyja.

Galignani Messenger z d. 27. grudnia *) zawiadamia w drugiem wydaniu z dnia tegoż o pół do trzeciej popołudniu, o otwarciu posiedzenia izb i o nowym z tego powodu popełnionym zamachu na życie króla: »Dziś, jako na dniu przeznaczonym do otwarcia izb prawodawczych poczyniono zwykle przygotowania do przejazdu króla do pałacu Burbonów. — Równie jak dawniej w podobnych okolicznościach, porostawiano oddziały wojska; lecz niepogoda była tak niecznością, iż mniejsza, niż zwykle, znalazła się

liczba widzów. W kilka sekund, gdy orszak królewski opuścił Tuilerye bramą prowadzącą do Pont Royal, i podczas gdy lud zgromadzony na pobrzeżu okrzykiem powitał króla, jakiś dość przyzwoicie ubrany młody mężczyzna uczynił zamach morderczy na życie króla wystrzelivszy doń z pistoletu, który strzał, na szczęście, chybił. Morderca, jak mówią, stał tak blisko powozu, w którym siedział król i jego dwaj synowie książęta Orlean i Nemours, iż król poznał jego osobę, i pokazał gwardyi narodowej, która go natychmiast pojmała i zaprowadziła na odwach zamkowy — schwytany niestawił żadnego oporu, ani usiłował ocalić się ucieczką. — Oburzenie wojska i gwardyi narodowej było tak wielkie, iż ów nieszczęśliwy młodzieniec prawie na tém miejscu byłby padł ofiarą, które obrał do wykonania swego zamiaru. Książęta Orlean i Nemour zostali lekko zranieni szybą od karety, którą kula wymierzona przeciw królowi na miazgę zdruzgotowała. Podczas tego wypadku król zachował się z całą spokojnością krwi zimnej, a orszak zaraz po uwiezieniu zbrodniarza, odprawił drogę swoją do izb, w ciągu której nic godnego uwagi nie zdarzyło się. Powóz królewski, w którym oprócz królowej, pani Adelaida i księżniczki siedziały, jechał przed powozem, w którym król siedział. Już wcześniej poczynione były wszelkie przygotowania do utrzymania porządku w okolicy pałacu Bourbon, a zwyczajna siła wojskowa, składająca się z gwardyjów municypalnych i narodowych, i pułków linii, stała na Pont-Royal i przy wchodach do izb, niedopuszczając tłumy. Wewnątrz pałacu porządek i ozdoby były zupełnie też same, jak przy otwarciu przeszłorocznych posiedzeń. Krzesło czerwonym axamitem obite stało na wzniesłej estradzie przygotowane dla króla, a po obu stronach znajdowały się dwa mniejsze, również czerwonym axamitem obciążnięte siedzenia. Nad nimi wznosił się baldachin ozdobiony licznymi trójbarwistemi chorągwiemi. W kilka minut po godzinie 10 publiczność która miała bilety do wolnego wstępu, licznie zajęła wszystkie galerie, szczególnież wiele dam było obecnych, które siedząc na przednich ławkach, zdawały się składać większą liczbę zgromadzenia. Z powodu ostrego zimna większa część pięknych spektatorek hermetycznie otuloną była w płaszcz, w boa, szale i w inne środki obrony przeciw mrozom grudniowym. Zimowe te stroje nienadawały tak uroczego życia téjsali, jak to bywa w inniej przyjemniejszej porze pod czas takić uroczystości. Do pół do 1szej nie wielu tylko deputowanych zajęło swoje miejsca; postrzeżono około 50 do 60 deputowanych środka, którzy pole bitwy

*) Gazety Paryżkie z d. 28. grudnia nie doszły dotąd pocztą zwyczajną; my zaś otrzymaliśmy je przez nadzwyczajną sposobność i wyjt mujemy z nich mowę od tronu, której przekład w *Allgemeine Zeitung*. (czerpany z *Galignani's Messenger*) jest błędnym w wielu miejscach.

Przyp. Dostrzegacza Austryjackiego z d. 6. b. m.

wcześniej zdawali się chcieć zająć, niż członkowie prawej i lewej strony. Jednakże w kwadrans reszta spóźnionych deputowanych weszła do sali; w tej liczbie postrzeżono pana Dupin, prezydenta drugiej izby, p. Thiers, pp. Berryer, Lafite, Odilon Barrot, Garnier-Pagés, de Sade i t. d. O trzy kwadransy na 1szą zjawili się parowie mając na czele swego prezydenta barona Pasquier, przez drzwi po prawej kuloaru, i zaraz po nich, nadeszli członkowie rady państwa w urzędowych ubiorach, jakoteż i parowie. Ostatni ci zajęli swoje miejsca, radzcy stanu stali w grupach pod wywyższoną estradą. W dziesięć minut po 1szej weszła do sali królowa i pani Adelaida z księżniczkami, śród głośnego okrzyku: *«Vive la Reine!»* i zajęły miejsce w przeznaczonj dla nich narożnej trybunie. Z uderzeniem pół do 2giej zapowiedziano przybycie króla, który zaraz potem wszedł przez drzwi po lewej stronie kuloaru. W tej chwili powstało całe zgromadzenie i pozdrowiło króla pełnym zapalnym okrzykiem trwającym przez kilka minut. Król tēm prawem i radośnem powitaniem widocznie głęboko był przejęty, albowiem położył rękę na sercu i po kilka kroć skłonił się całemu zgromadzeniu. Z niewymowną radością postrzeżliśmy, iż chociaż cokolwiek blade, lecz z resztą bardzo dobrze wyglądał na twarzy. Pewnym krokiem, i można rzec, z żywością i spreżystością młodzieńca, wstąpił na stopnie do tronu. Ich k. mości książe następcy Orlean i książe Joinville, ostatni w mundurze marynarki, zajęli miejsca po prawej stronie swego ojca, a książe Nemours po lewej. Wkrótce potem j. k. mość zaczął czytać mowę tonem dobitnym, który brzmiał jednakowo aż do samego końca, wyjąwszy w miejscach małych nie-szczęśliwą wyprawę przeciw Konstantynie, i ocalenie jego od dawniejszego zabójstwa. Gdy dotykał tych wypadków, ton jego stawał się drżącym, nie ze słabości, lecz z głęboko wzruszonego uczucia. — Wzmianka o jego ocaleniu przyjętą została przez całe zgromadzenie głośnym i wielokrotnym okrzykiem: *«Niech żyje król!»* —

Oto jest mowa, którą król zagaił posiedzenie izb: *«Mości Panowie! Francja zbiera owoce swojej odwagi i mądrości. Instytucje jej ustalają się, pomyślność coraz zakwita, a zgromadzając wpanów w dniu dzisiejszym, możemy sobie wspólnie powinszować dobrego skutku naszych usiłowań dla szczęścia naszej ojczyzny. — Od wszystkich zagranicznych mocarstw odbieram zapewnienia pokoju. Spokojność świata zdaje się być na czas długi przeciw wszelkiej burzy zabezpieczoną. — Nasze dyplomatyczne*

stosunki ze Zjednoczonymi Stanami północnej Ameryki znowu się zawiązały. Traktat z 1. Lipca 1831 zostaje dopełniony, a ja mam powód rachować na to, iż nic już nie zachwieje dobrego porozumienia, które tak długo i tak szczęśliwie trwało między oboma narodami. — Przemijające zajście wszczęło się było między Francją a Szwajcaryją; lecz dano nam zaspokajające objaśnienia, a ścisła przyjaźń, łącząca od tak dawna dwie te krainy, dziś odnowioną została. — Na półwyspie trwa jeszcze nieszczęśliwe rozdwojenie. Gwałtowne wypadki wstrzęsły cały dawny porządek w Madrycie i Lizbonie, a wojna domowa dotąd niszczy Hiszpaniją. Ciągłe ścisłe związany z królem Wielkiej Brytanii, nie przestaję dotrzymywać punktów poczwórnego traktatu z sumienną wiernością, i odpowiednio duchowi, w jakim był zawarty. Z całego serca życzę, aby tron królowej Izabelli II. ustalił się, i mam nadzieję, iż monarchija konstytucyjna zwycięży wszystkie niebezpieczeństwa, któremi jest zagrożoną. Z tēm wszystkiem przypisuję sobie to szczęście, iż zdołałem Francją zachować od ofiar, których wielkość trudno ocenić, i od nieobrachowanych skutków wszelkiej zbrojnej interwencji do wewnątrznych spraw półwyspu. (Głośne oklaski.) Francja oszczędza krew swoich dzieci dla własnej sprawy; a kiedy zmuszoną jest do bolesnej konieczności, wezwać ich do przelania krwi we własnej obronie, wtedy francuzcy żołnierze pójdą do boju pod własnymi pełnej chwały chorągiewami. (Nowe oklaski.) — W Afryce ponieśliśmy bolesne straty, które mocno mi zakrwawiły serce. Mój syn, jak niegdys brat jego, dzielił cierpienia i niebezpieczeństwa naszych walecznych wojowników. Jeżeli skutek nie odpowiedział usiłowaniom, to przynajmniej ich męstwo, ich wytrwanie i godna podziwienia rezygnacja godnie utrzymały honor naszych chorągwi. Wpanowie zemną zgodzicie się na to, aby w Afryce naszemu oręźwi nadać należną przewagę, a naszym posiadłościom zupełne bezpieczeństwo zapewnić. — Zamach zagroził mi życie. Opatrzność odwróciła odemnie ten cios. (Żywe wrażenie.) Dowody miłości, dane mi przez Francją, są najdroższą nagrodą prac moich i mego poświęcenia się. (Król został w mowie swojej przerwany okrzykiem: *Niech żyje król!*) — Równie nierozsądny, jak zbrodniczy zamach powstania, na chwilę wprawił w podziwienie wielkie miasto, którego spokojność nawet i tēm nie była zaburzona. Przyczynił się on raczej do okazania w najpiękniejszym świetle wierności naszego walecznego wojska, i dobrego ducha ludu. — Niemoc tyłu zbrodniczych usiłowań, zaczyna nakoniec

mordować umysły namiętne i czynić ich mniej zachwałemi. — Czas już ukoił wiele nienawiści, a każdy dzień osadza mi obowiązki, jakie wynikają ze stosunków mego rządu. Mogłem pójść za życzeniem mego serca, ułaskawiając ludzi, których dosięgło ramię ustaw. Zajmowałem się tylko tymi, którzy panowanie ustaw uznali. Tym sposobem sądziłem, iż będę mógł najdroższe prawo, z nadanych mi przez konstytucyję wykonywać, bez nadwężenia rękami porządku, bez zachwiania podstawy naszego prawodawstwa. — Oprócz ustaw, które wpanom świeżo przełożone zostały, i które na nowo przyjść muszą pod wasze rozpoznanie, zatrudnicie się wieloma projektami, z których jedno tyczą się mojej rodziny, a drugie mają na celu dopełnienie naszego prawodawstwa. — Finanse nasze są w stanie zadowalającym. Przychody państwa przenoszą zwykle wydatki. Przełożone zostaną wpanom środki zgodne z życzeniem wynurzonem na ostatniem posiedzeniu (we względzie zmniejszenia procentu pięd od sta), skoro z powrotem zbytkowych kapitałów rząd mój będzie to mógł uczynić. — Ścisnienie w handlu, które tak mocno dało się uczuć w innych krajach, słabo tylko działało na naszą wewnętrzną pomysłowość; w niektórych miejscach ucierpiano wiele, jednakże staramy się przynieść ulgę; mam słuszną spodzięwać się, że to jest nieszczyście przemijające, i że wzrost bogactw wszędzie zapewni pomysłny byt ludowi. — Aby ten szczęśliwy rezultat przyspieszyć, i Francyi dać uczuć korzyści zapewnione jej przez postępy umiętności i dobrego narodowego bytu, rozkazałem, aby wiele planów do robót publicznych pod wasze roztrząśnienie podano. Fundusze uchwalone przez wpanów na gościńce w zachodniej Francyi, zmieniły postać tego kraju i zniszczyły zarody obywatelskiej niejedności. Na tém posiedzeniu będą przedmiotem ważnych narad niedokończone gościńce, żegluga rzeczna, kanały, porty, koleje żelazne, oraz pomniki, i owe publiczne zakłady, które świadczą o wielkości Francyi i jeszcze wyżej ją podnoszą. Pozwólcie nam, mości panowie, tą samą postępować drogą, a będziemy mogli silnie ustalić szczęście naszej ojczyzny. Wspieraay waszém niezmienném współdziałaniem, byłem w możności zachować kraj od nowych rewolucyj, i ocalić ów święty zakład instytucyj naszych. Połączajmy się coraz ściślej w jedno usiłowanie, a z każdym dniem ujrzymy, jak się rozszerzy i umceni porządek, ufność i stan kwitnący, i jak użytkować będzie można z wszystkich dobrodziejstw, do których ma prawo kraj wolny, żyjący w pokoju pod tarczą rządu narodowego. — Zachowawca pie-

częci p. Persil oznajmił w zwykłym sposobie, iż posiedzenie z r. 1837 otwartém zostało. Potém król skłoniwszy się znowu calemu zgromadzeniu, wyszedł wśród okrzyków z książętami przez te drzwi, któremi był wszedł do sali. Gdy j. k. m. powracał z izby, powóz królowej jechał za powozem jej małżonka, a wzdłuż całej linii *Pont de la Concorde* i pobrzeża Tuileryjów wzbijały się częste okrzyki z tłumów ludu i z szeregów wojska.

Według listu umieszczonego w *Correspondance-Office* z d. 28. grudnia o pół do 5tej po południu, odkryto imię sprawcy nowego morderczego zamachu na życie króla. Nazywa się ón *Jean François Meunier* i był czeladnikiem u siedlarza; miał być z kilkoma kolegami swoimi konfrontowanymi, którzy go poznałi. W dopisku do tegoż *Correspondance-Office* o godz. 5tej wieczorem wyrażono: »Wuj Meuniera znajduje się na czele pewnego spedycyjnego domu handlowego w Paryżu. Meunier wiedząc teraz, że imię jego zdradzoném zostało, oświadczył, iż wszystko chce odkryć; nie swoim nieszczyśliwém położeniem, lecz tylko przez czytanie pism rewolucyjnych do tej zbrodni pobudzonym został. Dzisiaj rano uwięziono także drugiego człowieka, którego mają za współwinowajcę mordercy; zeznania tego człowieka, którego nazwa dotąd niewiadoma, mają być wielkiej ważności.

Izba parów w skutek wyroku królewskiego, odczytanego przez ministra sprawiedliwości, ukonstytuowała się jako sąd na posiedzeniu swoim z d. 28. grudnia, a to pod względem rozpoczęcia procesu przeciw sprawcy zamachu morderczego, popełnionego w dniu poprzednim przeciw osobie króla.

Na posiedzeniu i zby deputowanych z dnia powyższego znowu p. Dupin 188 glosami z 307 głosujących, obrany został na tegoroczném posiedzeniu prezydentem tej izby.

Moniteur z dnia 25. grudnia zawiera uroczyste ogłoszenie niepodległości nowego państwa Południowego Peru. Akt ten datowany z dnia 17go marca już od dawna jest znany: powtórzenie jego w *Monitorze* staje się oraz uznaniem nowego państwa, składającego się z prowincyj Arequipa, Ayacucho, Cuzco, i Puno, a które za protektora obrało sobie generała Santa Cruz.

Listy z Bony nowe rzucają światło na wyprawę do Konstantyny, a to przypisując całe niepowodzenie intrygom Beja Tunetu, który potajemnie wspierał Achmeta Beja. Z Elkef, miasta piętnastotysięcznej ludności na drodze karawanowej z Konstantyny do Tunetu, miał ón dostarczać do Konstantyny dział, amunicyj i żołnierzy, i wszy-

etkie pokolenia nad Saratem pograniczną rzeką między Konstantyną a Tunetem przeciw Francuzom wyprawić w pole. Wszystkie to stało się w chwili, gdy marszałkowi Clauzel dawał zapewnienie swoich przyjaznych chęci.

Świat adwokacki w Paryżu w dniu 23. i 24. grudnia w nadzwyczajnym był ruchu, gdyż w dniach tych królewski sąd kassacyjny rozstrzygał bardzo ważny punkt prawa, tyżący się ich niezawisłości. Adwokat Dupont został przez sąd assysów skazany na jednoroczne usunięcie od adwokatury, a to z tego powodu, iż z sądem tym posprzeczał się o wysłuchanie świadków i użył przeciw niemu wyrazów, które za obrażające uznano. Sąd kassacyjny potwierdził ten wyrok, chociaż jeneralny prokurator Dupin (prezydent izby deputowanych) wnosił, aby go skasowano.

Dnia 20. grudnia w Tulonu wyprawiono 8 kompanij nowo utworzonych strzelców afrykańskich do Bony. Drugi oddział wojska, składający się z 2000 żołnierzy, i ściągnięty z rozmaitych pułków, zapowiedziany został prefekturze marynarki, i wsiędzie na okręty liniowe Trident i Montebello. Strzelcy afrykańscy, stojący załogą w Bona, ze swego zakładu w Seyne (o godzinę drogi od Tulonu) dostaną świeżych 570 ludzi. Nakoniec trzy pułki liniowe 1szy, 12ty i 18ty, stojące na załodze w Marsylii, Aix i Tulonie, i dwa batalijony 11go i 62go pułku liniowego, częścią w ciągu tego miesiąca, częścią w pierwszej połowie przyszłego, popłyną do Afryki.

Podczas gdy misyje protestanckie zalewają świat śwmi sprawozdaniami, biblijami, rozprawami, nie robiąc wszakże wielkich postępów w nawracaniu pogan, przeciwnie francuzkie misyje w Chinach, które dawno miano za zgniione, gdyż nie było o nich słyhu, bardzo znaczne uczyniły postępy. Duchowni katolicy od lat 15 byli wygnani z Pekinu, a ci, których wysledzono na prowincyjach, również poslano do Makao; lecz francuzcy Łazarzyści, którym ani na środkach piędźnych, ani na związkach i zapale religijnym nie braknie, w takich okolicznościach mieli staranie o utrzymanie kościoła katolickiego w Chinach; co się im powiodło więcej, niż sobie tuszyć mogli. Od kilku lat wysyłają oni co roku dwóch lub trzech młodych europejskich duchownych do Chin, którzy się potajemnie do głównej siedziby misyi w głąb kraju udają i prowadzą dalsze dzieło nawracania; teraz znajdując się tam kościoły katolickie na wszystkich prowincyjach, które w wielu miejscach mają publiczne kaplice, i bez przeszkody odprawują służbę bożą, od czasu jak z nawróconych Ckińczyków potworzyli duchownych, których ile można więcej używają do posług. Na ten cel założyli

dwa seminaryja, jedno w Makao, dla prowincyj południowych, z kąd chińscy kandydaci do Manilli bywają posyłani, gdzie ich arcybiskup poświęca; za powrotem wyprawiają ich w głąb kraju, a tam na łonie swoich gmin żyją tak spokojnie, jak duchowni w Europie. Drugie seminaryjum jest w Tataryi, po drugiej stronie chińskiego muru, gdzie usposabiają się duchowni dla prowincyj północnych i Pekinu; bo czemu za ledwie wierzyć można, iż w Pekinie utworzył się bardzo znaczny kościół katolicki, liczący więcej jak 20,000 Chrześcijan; a wtęj chwili znajdują się między nimi dwaj francuzcy duchowni, albowiem wyż-wymienionym chińskim księżom nie chcą powierzyć kierunku kościoła. Prowincyjałowie są zawsze Europejczycy, chociaż konieczność usunięcia ich podejrzliwości rządu, wysłania ich tajemnie i t. d. częstokroć wystawia misyje na wielkie trudności, — W niektórych nawet stołecznych miastach obrządek chrześcijański odbywa się publicznie, w Tzingtufu stolicy prowincyi Setszuen, Chrześcijanie bywają grzebani na wielkim cmentarzu miejskim, a groby ich naznaczone krzyżami, godłami chrześcijańskimi i t. p. Dopóki rząd nie spodziewa się bytności Europejczyków, dopóty toleruje Chrześcijan; że zaś chrześcijańskie gminy wogóle odznaczają się moralnością i spokojnym życiem, przeto też miejscowe zwierzchności bardzo ich lubią. Z tąd pochodzi, że gdy raz kościół się utworzy, nie podlega już żadnemu niebezpieczeństwu, a szczególne kształty rządu w Chinach są rękojmnią, iż pierwsze próby utworzenia kościoła, nie zaraz utlumione zostaną. Przyczyna, dla której tak mało o tych słyszeliśmy misyjach, z tąd pochodzi, iż z razu posyłano duchownych niemających potrzebnego ukształcenia, którzy za swoim powrotem nie umieli o niczem opowiedzieć; lecz od lat kilku Łazarzyści poznali błąd swój i wyprawili takich ludzi, którzy oprócz teologicznego wychowania, mieli i naukowe wiadomości. Mają teraz w Chinach astronomów, botaników i t. d., od których zajmujących spodziewać się można wiadomości. Wprawdzie długi czas przeminie, nim katolickie misyje znowu staną na stopniu rozszerzenia się i wpływu, na jakim stały w wieku przeszłym; a jeżeli kiedykolwiek przyprowadzą do tego, iżby się utworzyło chrześcijańskie duchowieństwo z krajowców, któreby dostateczne posiadało wiadomości, i obchodzić się mogło bez nadzoru europejskich prowincyjałów, natenczasby chrześcijaństwo bez wątpienia prędkie i trwale zrobiło postępy, albowiem rząd nie przesładuje je jako religiję, lecz jako środek europejskiego wpływu.

D o k o ŋ c z e n i e wyjątku z aktu oskarżenia
(2

o spiszek z dnia 30. października: Zresztą jego (Ludwika Napoleona) plany przez długi czas nie miały nic stałego i wykończonego; czynnie chwycił się każdej bliższej pogłoski; sądził; że śród zaburzeń osiągnie stanowisko, za którym duma jego gonila.

Miano popelnić szkaradną zbrodnię; złowieszczę wieści, poprzedzające zwykle wielką katastrofę zapowiadały ją naprzód; oczekiwał tej chwili; przy nim znajdowali się oskarżeni Persigny i Gricourt, którzy później tak czynny udział mieli w zbrodni z 30. października.

Później także zaszępiły się stosunki pokoju, które od dawna między Francją a sąsiednim krajem panowały; stek dzikich i najniebezpieczniejszych namiętności przybięrał groźny charakter. Ludwik Bonaparte chciał z tego korzystać; Szwajcaryja miała być punktem wybuchnienia w chwili, gdy myślał zająć się organizacją.

Lecz opatrność czuwała nad życiem króla, a rozsądek znowu zajął miejsce swoje między radzami ludu, który dla swęj mądrości tak często bywał sławiony. Ludwik Napoleon musiał obrócić nadzieje swoje ku innej stronie, co też i uczynił; wojsko stało się przedmiotem jego uwagi; zamierzał ón wstrząsnąć państwo za pomocą wojska; przypomniał sobie gwardyje pretoryjańskie; przypomnienie 18. Brumaire i 20. marca należą do jego rodziny; rewolucya wojskowa właśnie była wybuchła w Hiszpanii a druga w Portugalii. Miał nadzieję, że ta, którą będzie kierował, niemniej się uda; podobnie jak episkowi wszystkich czasów żywił się własną nadzieją, wlewając w nią tę myśl: że na co mała liczba odważyła się, to wielu pochwali, a wszyscy znośić będą. Ztémwszystkiem brakowało mu jeszcze punktu oparcia: potrzebował pomocy dźwódczy jakiego korpusu; potrzebny ten człowiek nadarzył się mu w osobie pułkownika artyleryi stojącej załogą w Strasburgu; który znany jest z wpływu, jaki miał w swoim pułku; wszystkich sidiel uludy użył na niego Ludwik Bonaparte. Wkrótce jednakże przemógł nad stawionym mu oporem. Potwierdzenie tego zwycięztwa otrzymał dnia 26. października, rano, w domu gościnnym „dolino piekła“ (*Val d'Enfer*).

Wieczór dnia 28go października przybył do Strasburga. Sprzysiężeni, którzy nie mieszkali w tém mieście, ze wszystkich stron tamże przyciągnęli. Dnia 30. zamach wybuchnął.

Dalej następuje krótkie opowiadanie wypadków z dnia 30. października, znanych naszym czytelnikom.

Na olbrzymim balonie puścili się z przedmieścia Poissoniere w Paryżu następujące osoby: Mistres Roscoe, lord Jarmouth, pp. Gay Lussac członek akademii, Pitté, dyrektor francuzkiego towarzystwa gazowego, Hughes i Green. Właściciele i p. Green z początku chcieli powracać do Londynu; lecz z powodu trwającej niepogody postanowili, odprawić drugą podróż z Paryża. Balon spuścił się po drugiej stronie Vitry. Żeglarze ci w pięciu minutach po wzniesieniu się nad ziemię, do wysokości 500 stóp wzbili się nad chmury i używali pogodnego słońca.

Szwajcaryja.

Conseil, którego policya berneńska bez paszportu i bez żadnych zaświadczeń w Delle za granicę odprowadziła, został w Ferette (we Francyi), jako włóczęga pojmany, i do Altkirch odprowadzony, gdzie w więzieniu siedzi.

Rossyja.

— Z Petersburga d. 7. (19.) grudnia. —

Senat rządzący ogłosił następujący ukaz z d. 23. listopada: »Znajdujący się przeszło od lat pięciu w Szwajcaryi, pod pozorem słabości zdrowia i wychowania dzieci, litewski obywatel Wiktor Jundziłł, pomimo obwieszczonej mu woli Cezarskiej o powrocie do Rossyi, zamieszkał w Freyburgu i przeszedł na szwajcarskiego poddanego, zapłaciwszy ustanowioną w tym względzie tamiecznemi prawami summę. Otrzymałszy o tém od p. wice-kanclerza hrabi Nesselrode uwiadomienie, Pan minister spraw wewnętrznych wwołał przedstawienie do komitetu pp. ministrów, który, po roztrząśnieniu tego wniosienia, na mocy 250 i 251 artykułu układu praw kryminalnych d. 15go września b. r. uchwalił: 1) oddawszy Jundziłła pod sąd, uczynić do niego urzędowe wezwanie, i potem, czy się stawi, czy nie, postanowić wyrok i dać mu dalszy tok prawny stosownie do ustaw. 2) Ten sam porządek na przyszłość zachowywać we wszystkich razach, kiedy rząd uzna za potrzebne zastosować do kogokolwiek prawidła artykułów 250 i 251. Na takową uchwałę komitetu pp. ministrów zapadła własnoręczna j. c. mości rezolucya następnego brzmienia: »Sprawiedliwie.« Rządzący senat podaje wyłożony przepis do powszechnej wiadomości i wykonania.

(D. P.)

TEATR POLSKI.

Jútro: *Gracz, czyli: Dzieśię stawione na karcie*, dramat w 5ciu aktach.